

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 265 (1610)

Prawda o zajściach w Krakowie.

W dniach 7—11 listopada nacjonalistyczni studenci w Wiedniu wywołali ekscesy i okładali gumowymi pałkami kolegów żydowskich, nie przepuszczając również socjalistom.

Dn. 12-go szowinistyczni akademicy w Berlinie wyrzucali Żydów przez okno. W trzy dni później medycy czeskiego uniwersytetu w Pradze organizowali pochód protestujący przeciw napływowi Żydów z zagranicy.

Równocześnie z Berlinem rozpoczęły się zajścia akademickie w Krakowie lekką przygrywką do wypadków z 13 i 14. Jeszcze zaś dn. 10-go wiewiano we Lwowie, gdzie uchwalono rezolucję, domagającą się wprowadzenia numerus clausus dla Żydów.

W przeciągu jednego tygodnia nastąpiły zatem w pięciu wielkich miastach czterech państw jednogatunkowe wydarzenia. Pruski hackenkreuzler, austriacki bursz i nasz endeck, wszyscy rozdzielni przepaściami, wzajemnie się nienawidzący, nieomal naraz, jakby na komendę rozpoczęli ekscesy antysemityczne.

Uderzająca jedność czasu i akcji naprowadza na jednego reżysera, który naciska tajemnicze sprężyny, uzyskując natychmiastowy wynik w Berlinie, Wiedniu, Pradze Czeskiej i Krakowie. Trudno o gruntowniejsze podstawy dla hipotezy ukrytej ręki, która w akademikach różnych narodowości znajduje łatwe płonki dla swojego działania. Trudno natomiast wskazać na masonerię, której żaden prawowitny „narodowiec” nie przypisałby tak „szlachetnej” akcji jak bicie i rugowanie Żydów.

Nie w tem jednak czy, że gdzie istnieje kuźnia, z której wyszły ostatnie majstersztyki antysemitycznego kunsztu — leży punkt ciężkości wypadków krakowskich. Nie przypadkowa łączność z wybrykami austriacko-niemieckimi nie jest ich najcharakterystyczniejszym znamięm. Wystarczy zatem określenie ich (częściowo) samorodnego źródła i genezy.

Nie trzeba na to zaświadczeń ni dowodów, bo sprawcy są na widoku. Nasi ekscedenci są — jak zawsze — wszechpolakami. Niema w tem nic nowego ani sensacyjnego. Narodowi demokraci, Obwiespoli stale wyprowadza swe najmłodsze szeregowe do swoich imprez.

Tym razem zdradził się z przygotowaniem. Oto dnia 6 b. m. odbyło się inauguracyjne zebranie młodzieży wszechpolskiej w Krakowie, na którym „przedstawiono” zadania, jakie czekają młode pokolenie w związku z obowiązkiem wzięcia na siebie pełnej odpowiedzialności za losy państwa. Nowy rok pracy młodzieży wszechpolskiej rozpoczął się pod bohemym znakiem (Gazeta Warszawska z dn. 16 b. m.).

Dnia 10-go wiewcował już lwowianin, bez epilogów ulicznych, teje samej niedzieli zaś Stronnictwo Narodowe w Krakowie w sali „Florjanka”. „Sala i galeria wypełniły się po brzegi doborową publicznością; szczególnie licznie przybyła młodzież uniwersytecka” (Gazeta Warszawska z dn. 14 b. m.).

Tak donosił z Krakowa własny korespondent „Gazety Warszawskiej”. Zakończył zaś swoją relację o manifestacjach przeciwnych opozycji następującymi słowami:

„Najbliższe dni i tygodnie zapowiadają się również bardzo ruchliwie i w Krakowie i w całym województwie”.

Zapowiedział, bo wiedział. Już nazajutrz była przygrywka na Plan-tach, a dn. 13-go Wszechnica Jagiellońska była terenem wybryków antysemitycznych. W Krakowie zaplanował nastroj podniecony z przyczyny młodzieży uniwersyteckiej.

Nie idzie nam na tem miejscu o

same wypadki, o których już niejednokrotnie wypowiedzieliśmy nasze zdanie. Nie chcemy osądzać tego, co samo wydaje na siebie sąd najgorzej i najbardziej. Wszepolska młodzież zapisała w dużej rubryce swych wyczynów jeszcze jedną pozycję kategorii ulicznej.

Idzie o plan strategiczny, w którym młodzież ta jest narzędziem starszych. Opozycja z prawa znalazła się w ciasnej ulicy. Przygotowane na ul. Wiejską mowy poselskie nie mogły być wygłoszone. Sposobność stoczenia kampanii nerwowo wyczekiwana zawiodła. Prasa robi wprawdzie co może, ale to nie wystarczy. Przedruki ustępów ze sprawozdania Izby Kontroli Państwowo-wej, nie znajdują chętnych czytelników, chociaż podawane są w garniturze odpowiednich komentarzy. Zebrania Stronnictwa Nar. świecą pustkami a inicjatory daremnie gorączką sprasują sympatyków: społeczeństwo spragnione spokoju nie daje pożądanego oddźwięku.

Lecz działanie jest najwyższą koniecznością, nigdy bardziej niezbędną niż w owych trzydziestu dniach limity sejmowej. „Najbliższe dni i tygodnie” muszą być „bardzo ruchliwe”. Osiągnąć to można tylko przez podjęcie popularnego tematu. Tak popularnego, aby potoczył się warkot, urosł w lawinę. Do tego już łatwo przy bezkrytyczności mas nawiązać reszcie, ubijać nastroj, podrywać rząd, któremu będą przyczyniły trudności: wydobyto zawsze w tym względzie niezawodnych Żydów.

Wierne szeregi otumanionej młodzieży, której na zebraniach, odczytach, w „klubach Młodych” wyrażano „obowiązek wzięcia na siebie pełnej odpowiedzialności za losy państwa”, zlecono wykonać pensum. „Nowy rok pracy młodzieży wszechpolskiej rozpoczął się pod bohemym znakiem”.

Gruba robota grubym mieśdzą szedłem z worka, w którym mieści się polityczna przewrotność i ciemne machinacje. Etapy przygotowania odnależć można na lamach samej tylko „Gazety Warszawskiej”. Poza nią służą do tego tysiące dowodów, z których podaliśmy tylko najklasyczniejsze, bo z miejsca zdarzeń, z Krakowa.

Taka jest prawdziwa geneza wybryków w Krakowie. Prócz samorodnych znamion posiadają one jednak innorodne, wspólne akcji palczary pruskich, praskich, wiedeńskich.

Rękę tę schwyć jest już trudniej, choć nie niemożliwe. Traf zrzucił, że cień owej zbliżającej się ręki padł na [młodzież w chwili dla wszechpolaków najporęczniejszej.

W prasie warszawskiej ukazał się telegram agencji „Express” z Wilna opiewający, jakoby Woldemaras zwrócił się do kilku profesorów uniwersytetu wileńskiego celem wysłuchania opinii, czy mogliby uzyskać katedrę historii Litwy na uniwersytecie Stefana Batorego.

Wiadomość ta jest co najmniej przedczesna, gdyż, o ile wiemy, żaden z profesorów U. S. B. takiego zapytania od Woldemarasa dotąd nie otrzymał.

Być może Woldemaras zamierza dopiero czynić te starania, ale o tem nie posiadamy żadnych informacji. Pogłoska tego rodzaju wydaje się nam jednakże mocno niewiarygodna.

W każdym razie, gdyby istotnie Woldemaras nosił się z takim zamiarem, to, jak się dowiadujemy ze źródeł międzynarodowych, władze polskie nie będą stawały trudności przy udzieleniu mu wizy na wjazd do Polski oraz karty pobytu w Polsce.

Watykańsko-włoska konwencja telegraficzna.

RZYM, 18-XI. (Pat.) Gubernator Serafini i ambasador Włoch przy Watykanie Devocchi podpisali w Watykanie watykańsko-włoską konwencję telegraficzną.

Wielkie zainteresowanie odczytem p. premiera Świtalskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy. Dzisiejszy odczyt p. premiera Świtalskiego na temat rewizji konstytucji wywołał wielkie zainteresowanie w kołach politycznych. Dzisiaj rano wszystkie bilety do wielkiej sali filharmonicznej były rozdane. Sekretarjat generalny BBWR był od rana zasypany prośbami o wydanie biletów, jednakże odmawiano prośbom, albowiem wszystkie bilety rozdano jeszcze w sobotę.

Bilans handlu zagranicznego.

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski za październik przedstawia się następująco: przywieziono towarów wartości 257 mil. 247 tys. zł., wywieziono zaś towarów wartości 259 mil. 427 tys. zł. Soldo dodatnie zatem bilansu handlowego w październiku wynosi 2 mil. 180 tys. zł. W porównaniu z wrześniem w przywozie nastąpiło zmniejszenie się wartości o 9 mil. 493 tys. zł. Natomiast w wywozie zwiększyła się wartość o 2 mil. 604 tys. zł.

Wyniki wyborów do samorządów w Prusach.

BERLIN, 18-XI. (Pat.) Wczorajsze wybory do sejmików prowincjonalnych i reprezentacji gminnych wykazały przeciętnie wyższy udział procentowy uprawnionych do głosowania, aniżeli podczas poprzednich wyborów. Wyniki są różne zależnie od stosunków lokalnych tak, że nie można mówić o ogólnym zwrocie na prawo lub na lewo, już też o wzmożeniu się na siłach centrum. Niemiecko-narodowi w licznych miejscowościach ponieśli wprawdzie wielkie straty, w pewnych miastach jednak uzyskali zwycięstwo, np. we Wrocławiu, Bytomiu i innych miastach Górnego Śląska.

W Kolonii natomiast niemiecko-narodowi stracili dwie trzecie dotychczas posiadanych mandatów. W innych miastach położonych na terenach okupowanych, jak np. w Trewirze, Akwizgranie i Wiesbaden uzyskali oni po jednym, względnie dwa mandaty. Podobnie rzecz się ma z wynikami wyborów dla socjalistów, którzy w pewnych miejscowościach odnieśli znaczne sukcesy, a w innych okolicach stracili nawet dotychczasowe mandaty, jak np. we Wrocławiu, Zabrze i Raciborzu. Podobny stosunek procentowy osiągnęły partje środka. Hitlerowcy (narodowi socjaliści) z małymi wyjątkami prawie wszędzie odnieśli sukcesy.

Cyfrowe wahania w ilości mandatów, uzyskanych przez poszczególne stronnictwa przypisać należy przedewszystkiem większemu udziałowi głosujących, dzięki czemu obliczony został wyższy dzielnik wyborczy. Najwyraźniej przesuńciami zaznaczyły się w wynikach berlińskich, gdzie socjaliści stracili 8 mandatów, niemiecko-narodowi stracili 7, frakcja ludowa uzyskała 1 mandat, komuniści uzyskali 13 mandatów, a hitlerowcy zdobyli też 13 mandatów. Wybory do pruskich sejmików prowincjonalnych wykazują zupełnie ten sam stosunek co wybory gminne.

BERLIN, 18-XI. (Pat.) Ogólny wynik wyborów komunalnych w całym Prusach, Saksonji i Hesji nie ma charakteru jednolitego. Wybory do rady miejskiej w Berlinie przyniosły socjalistom i komunistom łącznie absolutną większość. Socjaliści i komuniści rozporządzają obecnie 121—122 mandatami na ogólną liczbę 225 mandatów. Na czele kroczą socjaliści z 65 mandatami, potem idą komuniści z 56 mandatami (zyskali 15) i niemiecko-narodowi z 40 mandatami. Hitlerowcy zyskali po raz pierwszy 13 mandatów. Stosunek ten w poszczególnych miejscowościach zmienia się często na relatywną lub nawet absolutną klęskę socjalistów i komunistów. Prawie wszędzie natomiast wykazują hitlerowcy silne sukcesy, jak zwykle na niekorzyść niemiecko-narodowych. Naogół odniosły absolutne sukcesy stronnictwa radykalne prawicy i lewicy.

Pokażny sukces Polaków w Westfalii.

BERLIN, 18-XI. (Pat.) W wyborach do sejmiku prowincjonalnego w Westfalii osiągnęła mniejszość polska, mimo podwojenia ogólnej liczby głosujących (r. 1925—1.450.000, obecnie—2.128.263) pokażny sukces, uzyskując głosów 15.282 (rok 1925—11.610).

START

WILNO Sp. z o. o. MICKIEWICZA 9

DZIAŁ AUTOMOBILOWY Przedstawicielstwo amerykańskiego koncernu samochodowego RUGBY-DURANT-FEDERAL Części zamienne Akcesoria Smary.	DZIAŁ SPORTOWO-GALANTERYJNY Wielki wybór nart i sprzętu narciarskiego. Ł Y Ż W Y, Swetry — ubiory gimnastyczne Wyroby z prawdziwego bursztynu.
---	--

Dzisiaj otwarcie.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w sobotę dnia 18.XI. w Berlinie nasza kochana i nieoddzielona żona i matka
B. P. ZOFJA GLOBUS
 O czym zawiadamiają, pogrążeni w nieutulonym smutku
MAŻ, CÓRKI I ZIĘCIEWIE.
 Ekspozycja zwłok odbędzie się w Wilnie, o czym nastąpi osobne zawiadomienie.

Protest Ukraińców.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W tych dniach odbyło się we Lwowie posiedzenie wszystkich posłów i senatorów, należących do ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej. Po wysłuchaniu informacji o terrorkach sowieckim i przesładowaniach przez władze sowieckie inteligencji ukraińskiej na Ukrainie Sowieckiej, ukraińska reprezentacja parlamentarna uchwaliła jednomyślnie następujące rezolucje protestacyjne. Dyktatura komunistyczna na Wielkiej Ukrainie rozpoczęła się ponownie, tym razem w grę wchodzi masowe przesładowanie wybitnych przedstawicieli inteligencji ukraińskiej, znanych działaczy nauki i kultury, a również ukraińskiej młodzieży szkolnej, oraz czołowych przedstawicieli ukraińskiego włościanstwa

i robotników. Celem nowych tych przesładowań jest zniszczenie ukraińskiego ruchu narodowego, oraz dyskredytowanie tego ruchu przy pomocy procesów politycznych. — Krwawe zaś egzekucje, dokonywane nad ukraińskim dziełem narodem, mają na celu wpojenie strachu ludności ukraińskiej przed władzami sowieckim. Ofiarą teroru czerwonego padają najlepsi synowie narodu. Ukraińska reprezentacja parlamentarna protestuje przed całym światem kulturalnym przeciwko najcięższemu na ukraińskie życie narodowe, oraz przeciwko terrorki czerwonej, który niszczy najlepsze siły narodu ukraińskiego.

„Wszystko pro Patria, nic pro partja”.

KRAKÓW, 18-XI. (Pat.) Odbyło się tu liczne zebranie maszynistów kolej państwowych, na którym po wyczerpującej dyskusji, w szczególności nad stanowiskiem, jakie maszyniści w obecnej chwili zająć powinni, uchwalono jednomyślnie rezolucję następującą:

Wyniki wyborów do sejmiku powiatowego na Śląsku Opolskim.

OPOLE, 18-XI. (Pat.) Wyniki wczorajszych wyborów do sejmiku powiatowego na Śląsku Opolskim przedstawiają się w sposób następujący:

Centrum uzyskało głosów 226.759, zdobywając mandatów 23 (w roku 1925—26 mandatów), niemiecko-narodowi — 93.190, zdobywając 10 m. (w r. 1925—9), komuniści — 47.828, zdobywając 5 m. (w r. 1925—5), socjal-demokraci — 65.171 zdobywając 7 m. (w r. 1925—5), Polacy — 30.562, zdobywając 3 mandaty, chrześcijańsko-narodowi — 25.189, zdobywając 3, w związku kulturalne — 2.023, nie zdobywając żadnego mandatu, blok mieszczansko-chłopski uzyskał 23.271, zdobywając 3 mandaty (w roku 1924—4). Do sejmików powiatowych Polacy uzyskali, w/g przewidywań, 25 mandatów, gdy w roku 1925 mieli 17 mandatów. W radach miejskich utrzymany został polski stan posiadania na dotychczasowym poziomie. Wczorajsze wybory wykazały zwiększenie głosów polskich, w porównaniu z rokiem 1925, o 1500.

Przed drugą konferencją w Hadze. Zgoda Francji na termin 3-go stycznia 1930 roku.

PARYŻ, 18-XI. (Pat.) Francja zasadniczo zgodziła się na rozpoczęcie drugiej konferencji w Hadze w dniu 3 stycznia 1930 roku. Briand przedstawi tę datę do aprobaty Niemcom

i innym mocarstwom zapraszającym. Przedtem jeszcze przedstawiciele Francji i Niemiec będą rozpatrywali wspólnie od dnia 21 bież. miesiąc, zagadnienie Saary.

Urządowy komunikat niemiecki.

jest nic wiadomo o tym terminie. Komunikat podkreśla, że w kołach berlińskich istnieje w dalszym ciągu nadzieja na możliwość zwolnienia konferencji jeszcze w ciągu grudnia b. r. Spodziewają się podjęcia rokowań saarskich w połowie bieżącego tygodnia.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ROKOWANIA FINANSOWE MIĘDZY RZĄDEM A DYREKTORATEM KRAJPRZEDKIM.
Dyrektorjum podaje urzędowo, iż komisja dla prowadzenia rokowań finansowych z rządem wyjechała w niedzielę wieczorem do Kowna. W poniedziałek rokowania będą się odbywały w dalszym ciągu. Jak wiadomo, w skład komisji wchodzi: prezes dyrektorjum p. Kadgien, członek dyrektorjum p. Vorbeckis i delegaci większych partij sejmiku: pp. Gubba, Borchert i Krauss.

NOWE SZCZEGÓŁY Z ŻYCIA PRALATA OLSZEWSKIEGO.

Pralat Olszewski w r. 1905, gdy stał na czele „Saula”, zaskarżył przed władzami rosyjskimi gimnazjastów, którzy zorganizowali kółka litewskie. Wśród uczniów dokonano licznych aresztów. Jeden z poszkodowanych znajduje obecnie odpowiedzialnie i wpływowo stanowisko w jednym z przedów państwowych. Wkrótce ma się ukazać w druku cała książka o pral. Olszewskim.

WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI SYNDYKATU TYTONIOWEGO.

Syndykat tytoniowy, po półrocznej przerwie, wznowił swą działalność.

BUDOWA NOWEGO GMACHU POCZTOWY.

Gabinet ministrów uchwalił przystąpić do budowy nowego gmachu poczty. Kosztorys wynosi 1—1 i pół mil. zł. Budowa rozpocznie się wczesną wiosną.

Protest przeciwko deklaracjom Brianda w sprawie ewakuacji Nadrenji.

PARYŻ, 18-XI. (Pat.) Narodowy komitet do walki z ewakuacją Nadrenji i opuszczeniem zagłębia Saary, któremu przewodniczy gen. Mordacq, był szef gabinetu Clemenceau w okresie wielkiej wojny, ogłosił w prasie protest przeciwko ostatecznym deklaracjom Brianda w sprawie okupacji Nadrenji.

Protest Bułgarii przeciwko żądaniom reparacyjnym.

WIEDEŃ, 18-XI. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Dzisiaj odbyło się w Sofji wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciwko żądaniom reparacyjnym. Między g. 11 a 12 zamknięte zostały wszystkie sklepy w całym mieście. W fabrykach przerwaną pracę, a ruch tramwajowy i automobilowy wstrzymany został na przeciąg 15 min.

Zgon „ojca parlamentu” angielskiego.

LONDYN, 18-XI. (Pat.) W wieku lat 81 zmarł tu dziś O’Connor, najstarszy poseł do parlamentu, zasiadający od 49 lat w Izbie Gmin, jako członek stronnictwa nacjonalistów irlandzkich. O’Connor był wybitnym dziennikarzem. Był on t. zw. „ojcem parlamentu”, zasiadając najdłużej w Izbie Gmin. Stanowisko „ojca parlamentu” obejmie po nim Lloyd George, który, co prawda, liczy dopiero 66 lat ale zasiada w Izbie Gmin od lat 39.

Zgon arcybiskupa Utrechtu.

UTRECHT, 18-XI. (Pat.) Biuro Wolffa donosi, że głowa niderlandzkiego kościoła angielskiego arcybiskup Utrechtu von Veteering zmarł dziś na udar serca w 79 roku życia.

Giełda warszawska z dn. 18.XI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,94 1/2 — 8,91 1/2 — 8,87 1/2
Belgia	124,70 — 125,01 — 124,39
Nowy York	8,97 1/2 — 8,91 1/2 — 8,87 1/2
Holandia	369,71 — 360,61 — 358,81
Paryż	35,11 — 35,20 — 35,02
Praga	26,40 1/2 — 26,46 1/2 — 26,34
Szwajcaria	172,90 — 173,33 — 172,47
Wiedeń	125,88 — 125,69 — 125,07
Włochy	46,67 — 46,9 — 46,35
Berlin	213,18
Gdańsk	173,95

PAPIERY PROCENTOWE:

4% pożycz. inwert	110,25 — 110,07 — 110,25
5% prem. dolarowa	65,00 — 65,00 — 65,00
5% konwersyjna	5,25
6% dolarowa	80,50
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obl. B. G. K. 94,00	
4 1/2% ziemskie	47,25
5% warszawskie	67,50 — 67,25
8% Kalsza	57,00
8% Łudzi	60,50

A K C J E:

Bank Polski	170,00 — 169,00 — 169,50
Bank Spółek Zarobk.	78,50
złotećce	33,50
Firlej	40 — 41
Modrzejów	19,50 — 19,75
Norblin	183,00
Ostrowiec I—III em. a. B.	70,00
Starachowice	22,75 — 22,50

Wszystkie weksle wystawione na imię moje Bazylego Gryszczuka wystawione dla T-wa Ubezpieczek „Europa” unieważniam.
B. Gryszczuk.

Dr. med. J. Dobrzański ginekolog

przełożył się na ul. Zawalną Nr. 8 m. 3. Przyjmuje oodzielnie od godz. 4—8 p.p.

„Kalif na godzinę“.

(Korespondencja własna).

Paryż, w listopadzie 1929 r.

Jeszcze przed dziesięciu laty, gdy młody minister Andrzej Tardieu wyróżnił się swymi wyjątkowymi zdolnościami podczas konferencji pokojowej w Wersalu, Poincaré orzekł: „Najpóźniej w 1930 roku Tardieu będzie premierem Francji...”

Przyznać należy, że najlepiej świadczą o premierze Tardieu poczynione przez pierwsze kroki. Wyciągając z długotrwałego kryzysu rządowego słusze wnioski o zupełnym rozbiciu dawnego kartelu lewicowego, Tardieu stworzył swój gabinet, na szerokich podstawach oparty. Uznał on pozbyskać dla swego programu centrum i prawicę, jednocześnie w rządzie przedstawicieli różnych odcieni umiarkowanej myśli państwowej od Brianda aż do Maginota.

W Izbie Deputowanych spotkał nowego premiera zarzut ze strony opozycji: „Stworzył pan wielki gabinet, aby zdobyć małą większość”. Ale Tardieu zρέgnieciem odparł atak oświadczając: „Przyznam się, że chciałyśmy większość swą rozszerzyć nieco na lewo”. W ten sposób stwierdził on gotowość kontynuowania polityki Poincaré'go i Brianda, polityki „jedności narodowej”.

Gdy się rozpoczęło dwudniowe posiedzenie Izby Deputowanych, na którym Tardieu wyłożył swój śmiały program „nowego człowieka o nowych metodach”, jak to trafnie określiła prasa paryska, — program, zapowiadający powszechną elektryfikację, budowę dróg, rozszerzenie sieci szkolnej zakładania nowych szpitali, a nade wszystko — obniżenie podatków, parlament odmówił ze zdziwienia. Tego nie spodziewano się nawet po Tardieu. Lewica milczała „z zasady”, jakkolwiek obciążała rękami podpisywały się pod deklaracją nowego rządu. Prawica była zaskoczona zbytnim rozmachem i tchnącym w planie premiera radykalizmem. Niezbyt pewną dla rządu sytuację pogorszyło przemówienie Francin-Bouillona który podał ostrej krytyce zagraniczną politykę rządu. Już nie tylko prawica, ale i centrum poczęło okazywać poparcie mowcy, a ciż sami deputowani, którzy owacyjnie witali Tardieu'go, niemiernie gorąco oklaskiwali drugą ręką rząd mową Francin-Bouillona. Los gabinetu, który zresztą zgóry nieoczekiwał znacznej przewagi w parlamencie, wydawał się już bardzo zachwiany.

Niebezpieczeństwo pierzchoło na jutrz, gdy przemówił Briand. „Lis” francuskiego parlamentu, przed trzema zaledwie tygodniami obalony, kilkanaścianymi słowami zdobył sobie znów uznanie całej Izby. Posunął się on tak dalece, że w pewnych momentach wszyscy deputowani zrywali się z foteli i stojąc owacyjnie okla-

skiwali tego, komu przed dwudziestu dniami odmówili zaufania. Takie już jest zmienne oblicze parlamentu francuskiego, który obalił Herriota poto, aby go powitać ponownie, jako ministra, który, stale groził Poincaré'mu dymisją, ale bez Poincaré'go obyć się nie mógł.

Briand stanął wobec Izby, jak rzekł, w charakterze oskarżonego. Przytoczył kilka faktów ze swej działalności przed wojną i w okresie ciężkich zmagani z Niemcami, Briand oświadczył: „Oto przebieg mojej służby dla dobra Francji. Uczyniwszy tyle w wojnie, mam prawo pracować dla utworzenia pokoju”. Po wygłoszeniu swej deklaracji programowej, Briand staje się przedmiotem żywiołowej owoacji całej Izby. Widać, że wyraźnie jest on wzruszony tym wyrazem uznania, jakkolwiek do oklasków wszak jest oddawna przyzwyczajony. Z Francolin-Bouillonnem rozprawił się on z taką łatwością, że już drugie przemówienie deputowanego nie spotkało w parlamencie żadnego odświadczenia.

Przez całą noc przemawiali liderzy opozycji. Wreszcie o 4-ej nad ranem przystąpiono do głosowania nad votum zaufania dla nowego rządu i nieoczekiwanie rezolucja zdobywa większość aż 79 głosów. Narazie więc gabinet „młodego człowieka” Tardieu pozostaje przy władzy. Oczywiście, układ sił w parlamencie nie rokuje rządowi długiej przyszłości, zwłaszcza, iż w tonie samego rządu przewidywane są poważne tarcia przy realizacji programu premiera, który pewien przywódca opozycyjny dowcipnie określił mianem raczej programu wyborczego, niż deklaracji rządowej.

Sila rządu Tardieu'go polega na dwóch czynnikach. W pierwszym rządzie — na słabości rozdarła wewnętrznie tarciami lewicy. Głosując za nowym rządem, przedstawiciel bloku narodowego wyraźnie oświadczył, że stronnictwo jego czyni to również, „aby sprawić przykrość pewnym kołom politycznym”. Brak konsolidacji na lewicy uniemożliwiła radykalnym socjalistom zaostrenie opozycji, mogliby bowiem obalić rząd i znów wykazać swą bezsilność, jak w wypadku z Daladier. Z drugiej zaś strony gwarancją stosunkowej długotrwałości rządu Tardieu'go jest udział Brianda. Nie ulega wątpliwości, że wszelkie posunięcia rządu w dziedzinie polityki zagranicznej zostaną poparte przez centrum i lewicę. Toż samo powie może o pewnych punktach programu rządowego, dotyczących rozbudowy robót publicznych i reform społecznych. Prawica zaś popierać będzie rząd ze względu na kontynuowanie gospodarczej i finansowej polityki, której wytyczne ustalił twórca bloku narodowego, Poincaré.

Tak więc, lawirując między prawicą i lewicą, Tardieu będzie starał się utrzymać ster rządu w swych rękach. Trwać to będzie tak długo, aż nie „potknie się” o jakąś kwestję zasadniczą, gdyż większość Izby odwróci się od rządu. Nie należy więc przewidywać, aby nowy gabinet utrzymał się dłużej, jak kilka miesięcy. A w Paryżu Tardieu nadano już miano „kalifa na godzinę”.

zycją mianowaną sędziów kobiet do sądów, rozpatrujących sprawy nieletnich przestępców. Delegacja powołała się w tym względzie na przykład Polski, gdzie sędzia kobieta p. Wanda Grabińska zasiada już w sądach dla nieletnich przestępców.



SENSACJA WSZECHŚWIATOWA! Najnowsza kreacja tytana ekranu!

JUTRO w kinie „HELIOS“

3224

Za przykładem Polski.

PARYŻ, 18.XI. (Pat). Delegacja związku adwokatów francuskich na mocy decyzji, powziętej przez międzynarodowy kongres związku adwokatów, który niedawno zasiadał w Paryżu, zwróciła się do ministra sprawiedliwości z oficjalną propo-

zycją mianowania sędziów kobiet do sądów, rozpatrujących sprawy nieletnich przestępców. Delegacja powołała się w tym względzie na przykład Polski, gdzie sędzia kobieta p. Wanda Grabińska zasiada już w sądach dla nieletnich przestępców.

Piechur o kanonierach.

Znane są antagonizmy między rodzajami broni.

Najsilniejszy między piechotą a konnicą. Jednak nie można rzec, by piechur, uważający się za fundament armji i wojny, nie był złośliwie nastrojony i wobec kanoniera.

Tym razem szczerze piechur chce rzec: „Cześć Artylerji!”

Nie dlatego, że to pewnego rodzaju jubileusz „armaty”, nie z kurtoazji świątecznej, ale z głębokiego uznania dla tej broni.

Piechurowi nie łatwo widzieć artylerję przy „pracy”, bo jest ona zawsze poza nim, chyba, że z plutonem, czy z kompanją został odkomenderowany do „osłony artylerji”, ale to temu samemu oddziało wi zdarza się kiedy niekiedy.

Raz mi tylko wypadło dowodzić „osłoną”, ale prócz tego 2-krotnie widziałem naszych kanonierów i to

właśnie z I p. a. p. Leg. przy „pracy” w najcięższych momentach.

Było to pierwszy raz pod Marcinkowicami i Pisarzową w r. 1914.

Tuż za linią okopów piechoty 100 — 200 kroków ustawiła się nasza sławna artylerja legionowa ze swoimi „pieskami”. Były to małe działka górskie. Tak małe, jak karabin maszynowy.

Coś się zaroilo za naszymi okopami, a było to, pod zmiernych w pierwszych dniach grudnia.

Towarzysze broni zwrócili moją uwagę, że Sztab naszej brygady wyległ na pole. Zauważyliśmy i „Komendanta”, tak nazywaliśmy Marszałka Piłsudskiego. Coś oglądają, czemusi się przypatrują, — ba — śmieją się do rozpuku.

Czy to pora na to, kiedy maksymy rosyjskie „dziakujaj”, a marszałek, co kilka sekund pękają obłoczkami sinego dymku, zaróżowio-

nego od promyków zachodzącego słońca.

KIEPURA znów w RADJO! KUP RADJO! SPIESZ SIĘ!! Na Dalekim Wschodzie. Wojska sowieckie wznowiły działalność.

TOKIO, 18.XI. (Pat). Według otrzymanych tu doniesień, wojska sowieckie wznowiły działalność na dwóch odcinkach wschodnim i zachodnim kolei wschodnio chińskiej.

Bójka monarchistów austriackich ze zwolennikami Heimwehry.

WIEDEŃ, 18. XI. (Pat). W Klosternneuburg odbyło się zgromadzenie monarchistów, na którym zjawili się także zwolennicy Heimwehry. Między dwiema grupami przyszło do burzliwych zajęć, przyczem rzucono na siebie wzajemnie szklankami i krzesłami. Urządzenie restaura-

racji, w której zgromadzenie miało miejsce, zostało zupełnie zdemolowane. Dopiero żandarmerja, która zjawiała się w lokalu, rozdzieliła walczących, przyczem dwie osoby zostały ciężko ranne, a 10 odniosło lżejsze obrażenia.

Zderzenie się pociągu z samochodem.

PARYŻ, 18.XI. (Pat). Pociąg pośpieszny Calais-Bazylea zderzył się koło Laon z sa-

mochem, przyczem 3 osoby zostały zabite.

15-lecie 1 p. a. p. Legionów.

Wilno na uroczystość 15-lecia 1-go pułku artyl. pol. Legionów przystroilo się godnie, wystąpiło okazałe, że lepiej być nie mogło. Wziew przeddzień i w czasie obu dni ostatnich i kasyno garnizonowe i koszar pułku po drugiej stronie Wilji gorzały od świateł nader pomysłowo rozmieszczonych. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Anny, które odprawił J. E. ks. biskup Władysław Bandurki, wypowiedział on także i kazanie, jak zwykle z plomieniem uniesienia i niezłomnej wiary w jasną przyszłość Narodu i Państwa. Złotousty kaznodzieja przeprowadził też nie ideowa, która łączy pułk i artylerję z tym nieznanym zajątkiem artylerji legionowej, poczętwej w momencie burzy dziejowej i w ogniu walk zahartowanym i wysoko cenianym swój honor polskiego żołnierza. Razem z 1 i 5 p. p. Legionów bowiem ten pierwszy z pułków legionowych do 1 Brygady Komendanta Piłsudskiego.

P. Zelwerowicz ze swadą oddeklamował Syrokomi: Przypowieść imć pana Werdysza a p. Ludwigi odpiewaniem szeregu piosenek legionowych podniósł jeszcze i tak gorącą temperaturę uczuciową wypełnionej po brzegi sali „Reduty”. Akademia zakończyła się bardzo pomyslową apoteozą artylerji. Z jednej strony około „pieska” z roku 1914, stanęło trzech legunów, „artylerzystów jak cholera” — jakby powiedział kapral Szezap — po drugiej zaś przy dzisiejszej armacie trzech obecnego pułku l. kanonierów. W okółu z gałazek efektowny napis — 1914—1929.

Po południu odbył się w Kasynie garnizonowym wspólny obiad oficerski na którym odczytano szereg depesz od generałów: Rydzka Śmigłego, Sosnkowskiego, Litwinowicza, Rożena, Dobrodzińskiego i wygłoszono kilkanaście bardzo serdecznych przemówień, w imieniu wszystkich rodzajów broni, które przysłały swych delegatów na tę rzadką w dziejach wojska polskiego uroczystość, która nosiła tak serdeczny przebieg, że nie czuło się skrapowania, ani cienia nawet zwyrodnienia w takich wypadkach jubileuszowej pompy.

Po południu odbył się w Kasynie garnizonowym wspólny obiad oficerski na którym odczytano szereg depesz od generałów: Rydzka Śmigłego, Sosnkowskiego, Litwinowicza, Rożena, Dobrodzińskiego i wygłoszono kilkanaście bardzo serdecznych przemówień, w imieniu wszystkich rodzajów broni, które przysłały swych delegatów na tę rzadką w dziejach wojska polskiego uroczystość, która nosiła tak serdeczny przebieg, że nie czuło się skrapowania, ani cienia nawet zwyrodnienia w takich wypadkach jubileuszowej pompy.

Krwawe wybory w Meksyku.

MEKSYK, 18.XI. (Pat). Zaburzenia, które miały miejsce w całym Meksyku w związku z wyborami na prezydenta, pociągnęły za sobą ofiarę w ludziach 19 zabitych i 50 rannych.

Krwawe wybory w Meksyku.

Zdaje się rzeczą niewątpliwą, że olbrzymią większością głosów został wybrany Rubio, kandydat partji narodowej rewolucyjnej, stronnictwa byłych prezydentów Callesa i Obrzygona. Jednakże zwolennicy kandydata Vasconcelosa twierdzą, iż przyjaciele Rubio pośpieszyli do urn wyborczych natychmiast, skoro tylko otwarto biura wyborcze, uniemożliwiając w ten sposób złożenie głosów tysiącom obywateli, którzy bali się głosować.

Golisz się bez bólu tylko za poprzednim natarciem KREM IEM NIVIDA

TEATR LUTNIA.

Poranek baletowy Larisy Sawinej-Dolskiej i Doni Minkowicz.

Uczennice p. Birgera wystąpiły z bogatym i różnorodnym programem. Zdolności ich są nierównomierne, podczas gdy p. Sawina nie przekracza granic — poprawnej, przeciętnej szkoły baletowej, (dawnego typu piny i trykoty, falbanki tarlatanowe i okrągłe gesty) to mała Donia z tego samego stylu umie wyciągnąć obfity zapas oryginalnych gestów i do humoru. Bodaż że obie solistki powinny na stronę groteskową i humorystyczną położyć większy nacisk, gdyż np. taniec norweski (mógłby być holenderski, czy szwedzki), wykazał ich zdolność w tym kierunku, natomiast liryczne kawałki mniej odpowiadały temperamentowi tancerek. P. Sawinej szumka i mazar wykazały wiele ognia i życia, ładny też był wale Godarda. Mała Donia wszystko tańczyła bez zarzutu, bez błędów, czy fałszywego ruchu, każde posunięcie małych nówek, czy ręką było w takt i odpowiednio ilustrowało muzykę, przyletem te ilustracje odbiegały szczęśliwie od szablonu, zwłaszcza w tańcu szkockim tarantelli i polce, w których Donia wykazała znakomite opanowanie rytmiki, zrozumienie stylu i temperament ognisty połączony z wdziękiem dziecięcym. Wszystkie trudne i skomplikowane pas wykonywała swobodnie i z humorem. Bardzo gustowne miały obie solistki toalety, stylowe i w kolorach harmonijnych. Od licznie zebranych admiratorów otrzymały aż siedem koszów kwiatów. Ponadto Donia dostała lałkę, zabawki i cukierki.

Powinaby nasza polska publiczność brać z tego przykład jak należy wyrażać uznanie artystkom. Publiczności dużo, sporo mamusi z pociechami, którym się tańce bardzo podobaly.

Przegląd sztuki Lenca (nie Lenea), tłumaczonej przez p. J. Chimecką, a przerobionej przez p. Z. Kleszczyńskiego, wskutek nieznanca klęski tych szczegółów mogło wyniknąć nieporozumienie z powodu podporządkowania sztuki „przerobionej” w Warszawie z napisaniem tamże. Niełatwo zrozumieć, że nie tylko Polacy i warszawiaczy ten typ powojennej kobiety-laleczki uwielbiają, ale i inne narody. Zresztą sztuka jest tak typowo warszawska, jako treść i powiedzonka, że niewiadomo ile w tej przeróbce zostało oryginału.

Teatry wileńskie. Dotychczasowa działalność i program na najbliższą przyszłość.

Z inicjatywy prez. miasta p. Foljewskiego odbyło się w Magistracie wczoraj posiedzenie w celu omówienia repertuaru i dotychczasowej działalności dyr. Zelwerowicza. Zebrani (w. prez. Czyż, prof. Ruszczyk, prof. Lorentz, prof. Ehrenkreutz, H. Romer-Ochenkowska i parę innych osób), wysłuchali sprawozdania dyr. Zelwerowicza, który, ku rzetelnemu zadowoleniu słuchaczy, zapewnił, że wbrew pesymistycznym przepowiadaniom, frekwencja obu teatrów jest wcale zadawalniająca, nawet skrytykowane i znane wszak Dziady dały na 5—6 przedstawieniach po kilkaset złotych. Wielkim udogodnieniem okazały się „kredytowe bilety” wojskowe, za które osiągnięto w zeszłym miesiącu tysiąc kilkaset złotych.

Dalej informował p. dyrektor o intensywnej pracy swego zespołu, który prócz całodziennych prób (grywa się przecież stale bez suflera), znajduje czas na działalność ideową, bo 11 osób zespołu pracuje reżyserko i udziela wskazówek w szkołach, gimnazjach, w kolejniactwie i t. p. ogniskach.

Odegrano dotąd 9 sztuk w obu teatrach, rekord osiągnęła „Mama”, Siedleckiego, 25 przedstawień. Przyszły repertuar przedstawia się na-

MIGAWKI

Oto pogoda... Od dwóch dni pada śnieg z deszczem. Chłodno i mokro. Ludzie chodzą ponury, źli i zakatarzeni. Lejże też bo leje i z nieba i z dachów. Pod nogami tworzą się ogromne kałuże błota i to nawet na najbardziej reprezentacyjnych ulicach miasta.

Nie dziś to jutro, komunikat policyjny przyniesie lakoniczną wiadomość, zreagowaną w sposób wyrażającym urzędowy, językiem, który tylko policja używa i rozumie:

„N. N. zameldował w komisariacie, że przy zbiegu ulic Raduńskiej i Szkaplernej ze środka wielkiego jeziora powstałego wskutek ostatnich deszczów, widać jakies szczałki. Przybyła straż ogniowa i pogotowie ratunkowe, po pięciogodzinnej, uciążliwej pracy wydobyla zwłoki mężczyzny, niewiadomego nazwiska w wieku około 45 lat wraz z wozem i koniem, które również zatonały. Policja prowadzi energiczne śledztwo, czy tu miał miejsce wypadek, czy też świadoma zbrodnia”.

Co nie miałem racji, że włosy na głowie staną czterykroć, który to wziankie przeczyta. Kichnie raz i drugi i gorzkimi łzami zapłaczę — nad nieszczęsną dół mieszkanką Wilna.

Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że ostatnio w Wilnie jest więcej zakatarzonych, niż protestowanych weksli, więcej kichających niż dźwięków. Wobec tego na ulicach ruch obniżył się prawie o 50 proc. W sklepach pustki. Właściciele przy odgłosie wielokrotnego kichania wyrzucały sobie włosy z głowy, a po zamknięciu sklepu idą na „jednego”, bo podobno nie tak kająco nie działa na wszelkiego rodzaju choroby, jak alkohol (tak powiedział pewien filozof i umarł na delirium tremens).

Taka aura wpływa również ujemnie na ruch komunikacyjny. Po wielu wiek trudach i wyczynach akrobatycznych dostalem się na dworzec kolejowy, by się o tem przekonać. Kichający urzędnik ruchu, taki pan w czarnej czapce z nosem również amaranowym, wyszedł na peron by „przyjąć” pociąg. Oto za chwilę wchodzi na peron długi potwór oblepony dokładnie śniegiem, a za nim wagony, wskazujące swym wyglądem jak ciężkie przejęcia przechodził pociąg w walce ze śnieżycą. Powoli z wagonów wysuwają się cienie ludzkie, zmęczone, srodze zziębnięte i zawzięcie kichające. Mówią, gestykulują, opowiadają o przeżyciach i peyrypetjach podróży. W wagonach bowiem raz panuje temperatura podzwrotnikowa, to znów jadący mają wrażenie, że podróżują po Alasce, odczucie bohatera Jacka Londona. Te różnice temperatury odgrywają do pewnego stopnia rolę pedagogiczną: uczą pasażera anielskiej cierpliwości.

Kto nie wierzy, niech pojeździe pociągami. Gdziekolwiek — choćby do Lidy. W każdym razie, jeżeli nie ma kataru, to go nabędzie.

Igrek.

der zajmując: Sen nocy letniej Shakespera ujrzymy niebawem, będzie też zakupiony na widowisko dla młodzieży do czego się zupełnie nadaje jako treść i malowniczość wystawy. Potem pójdzie Mirla Efras słynna sztuka Gordina, rosyjskiego Żyda, malującego stosunki w Grodnie z przed 40 laty, grana z wielkim powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Na święta zapowiada nam p. dyrektor śliczną Księżniczkę Turandot Goldoniego w tl. Zagadłowicza. W Lutni będziemy mieli szereg wesołych fars: Fotel ur. 47 Verneull'a z p. Werniczową i dyr. Zelwerowiczem, Panienkę z dyplomacji, Pan Topas, Mysz Kościelna i Rewje Sylwestrowa z aktualnymi kupletami układu zespołu, jak widzimy repertuar bardzo zajmujący i wszechstronny, z uwzględnieniem wszystkich gustów. Pomiedzy zebranymi toczyła się jeszcze dyskusja o przedstawieniach popularnych i objazdowym teatrze, ale sprawy te poruszymy w osobnym artykule.

Napad na b. generała czeskiego Gajdę.

PRAGA, 18.XI. (Pat). W sobotę wieczorem na wracającego do domu posła parlamentarnego byłego gen. Gajdę napadł podejrzany osobnik. Dzięki interwencji szofera i towarzysza Gajdy awanturnika przytrzymano i oddano w ręce policji. Jest on — jak się okazało — chory umysłowo.

wroga dwa nasze działa polowe I p. a. p. Leg.

— Wyrwajcie! — krzyczymy, czy nie widzicie, co się dzieje!

Alle kanonieri wiedziayli widocznie, co się dzieje, bo konie były tuż wśród drzew.

Zaprzodkowują, wprzegają konie szybko, jak szatany i w pełnym galopie zakracają z lasu przed nami na drogę.

Bryzneli nam po twarzach tylko grudami ziemi i popędzili, a za nimi rozległ się okrzyk: Ura, ura...

Dojrzała ich piechota nieprzyjacielska, ale — nie wzięła. Były to działa 3 dywizjonu konnego wówczas kpt. Knoll-Kownackiego.

Zrobiliśmy improwizowaną osłonę na kilka minut, a potem w las nad Stochód. Gdyby nie tak poważna była chwila wołały był już wtedy piechur, co dziś czyni: Cześć Artylerji I P. A. P. Leg.

Kazimierz Piechur.

Z SĄDÓW

Proces ks. Michała Jastrzębskiego w sądzie apelacyjnym.

Główna w całej Polsce sprawa przeciwko superintendentowi zboru ewangelicko-reformowanego ks. Michałowi Jastrzębskiemu...

Wniośnię się do sądu w wyznaczonym ponownie terminie sprawy. Prokurator oponował, a sąd uważając że Choroszuca nie może być zmuszony do przybycia do sądu...

Wyniesienie się do sądu w wyznaczonym ponownie terminie sprawy. Prokurator oponował, a sąd uważając że Choroszuca nie może być zmuszony do przybycia do sądu...

O nadużycia w policji.

Ukrywanie istotnych przestępstw, fabrykowanie fikcyjnych protokółów, wymuszanie łapówek, katowanie zatrzymanego pijanego.

Piątkowe i sobotnie posiedzenia wydz. karnego sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego Sienkiewicza...

Wymieniony sąd wyznaczył kary: Aleksandrowiczowi za każde z dokonanych przestępstw osadzenie w domu poprawczym przez 1 rok...

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

„Dalsze dzieje Tarzana“ Od dnia 11 do 19 listopada 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film: Wielki dramat najsłynniejszego człowieka świata w dzikiej dżungli...

KINO-TEATR „HELIOS“ Wileńska 38.

„JEGO NIEWOLNICA“ Dzisiaj film o kolosalnym napięciu sensacyjnym: Potężny dramat miłości i namiętności. Kobieta, która zabła kochanka...

KINO-TEATR „HOLLYWOOD“ Mickiewicza 22.

Włodzimierz Gajdarow i Claire Rommer Dzisiaj WŁADCA SAHARY. Monumentalny dramat w 10 aktach. O miłości szepka ku biały kobiecie.

KINO-TEATR „SŁOŃCE“ Dąbrowskiego 5.

Miasto Poległych (Wizja Historii) Dzisiaj obraz, który każdy widzieć powinien od najmłodszego do najstarszego. Jedyny obraz, który uzyskał protektorat LIGI NARODÓW.

KINO LUX Mickiewicza 11.

„BARKA MIŁOŚCI“ Dzisiaj Dramat erotyczny w 10 aktach. W roli głównej bohaterka „Messaliny” i „Quo Vadis” - przebudzona Hr. RINA DE LIGUORO.

KINO Piccadilly Wielka 42. Tel. 17-85.

„KENIGSMARK“ Dzisiaj Film w nowym wydaniu i nowym opracowaniu! Głośny romans znakomitego pisarza Piotra Benoit.

Polskie Kino WANDA ul. Wielka 30, tel. 14-81

„BRANKA POTĘPIEŃCÓW“ Dzisiaj Nieporównany arcyfilm o grzechu i o kobiecie. 1-ty raz w Wilnie. (Nowa odpowiedź na Braterstwo Krwi)

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.)

„Cmy paryskie“ Dzisiaj Największy superfilm świata i Izabela Icaus w rolach głównych. Bajeczny przepych pałaców Elizejskich...

PHILIP MACDONALD. ZEMSTA DETEKTYWA. („THE WHITE CROW“).

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej. Otworzył ciężkie, oszklone drzwi i poszedł przodem do windy, podobnej do złocistej klatki. Podłoga w hallu była marmurawa...

— Idę — rzekł Antoni — ale zatrzymał się na chwilę i zlustrował pokój, w którym się znajdował. Pokój ten w zestawieniu ze wspaniałymi korytarzami był uderzająco skromny. Kilka szaf. Kilka półek. Stołek z masy...

Wargi sekretarza rozchyliły się na chwilę, ukazując białe zęby, ale oczy pozostały poważne. — Nasi — ee — zwierzczyki lubują się w wspaniałościach. To jeszcze nie wszystko. — Obawiałem się tego. Antoni zatrzymał się koło ozdobozonego stołu, raz jeszcze spojrzął na matowe okno w suficie i przesunął oczyma po wiszących na ścianach obrazach.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, telefon 99. Czynne od godz. 9-3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2-3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6-7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12-2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia - ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem - 40 gr., w tekście 1, II str. - 30 gr., III, IV, V, VI - 35 gr., za tekstem - 15 gr., kronika rekl. - komunalna - 1,00 zł, za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe - 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne - 50% drożej, za tabelaryczne i tabelaryczne - 50% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych - 25% drożej, zagranicą - 100% drożej, samolejące - 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% niższej. Za numer świąteczny 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurier Wileński” S-ka z ogr. odp. „Kurier Wileński” S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz” Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.